„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwarazowe 60 hal.
Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwarazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu 40 hal

Cena 10 halerzy.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca.
Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Telefon Nr. 186

Nr. 501. Kraków, środa dn. 28 listopada 1906 roku. ROK XIV.

Inteligencja wobec ruchu ludowego.

I

W miarę jak zbliża się pewność uchwały ustawy czteroprzymiotnikowej wyborczej prasa naszа wszelkich odcieni, każde stronnictwo ze swego punktu widzenia, wyrażają swoje poglądy na sprawę przyszłych wyborów Galicji.

W tej powodzi zdań, nadziei i obaw, pomysłów i krytyk, środków zbawienia narodu uszczęśliwienia go moralnie i materyalnie, w prasie liberalnej aż do skrajnej, nad wszystkiem góruje krzyk: „precz! z udziałem szlachty i duchowieństwa w przyszłej pracy narodowej.‘ »Centrum ludowe to przyszłe panowanie stańczyków i księży!« Nawet między wierszami organów konserwatywnych dość przejrzyjście, a ze szpalt demokracji narodowej otwarcie wychyla się zdanie, że Centrum ludowe to panowanie mas ciemnych i księży.

To dziwne zacietrzewienie partyjne zasłania sad nawet umysłów szerszej miary na całość pracy dla dobra wszystkich.

W żadnej części Polski, zaciętość partyjna tak się nie rozpanoszyła jak w Galicji. Ryba gnije od głowy, nic więc dziwnego, że partyjny szowinizm z góry roział się na partye stojące niżej i ogarnął może partje ludowe przeważnie dziś w Centrum ludowem zrzeszone.

Byłoby olbrzymiem nieszczęściem dla przyszłego rozwoju narodu żeby te partje ludowe poszły śladem tak zw. stańczyków, którzy dotąd prawie jedynie siebie uważają za urodzonych przedstawicieli narodu, — za naród, —zwalczając wszelkimi sposobami wszystkich, —choćby to byli ludzie użyteczni, którzy ich programu i poglądów w zupełności nie podzielają.

Wobec tego zamieszania i zacietrzewienia, aby uwypuklić doniosłość *ruchu ludowego* i wyznaczyć mu należne łożysko, którem płynąć ma na pożytek narodowi, zmuszonym się czuję rozpatrzyć powstanie *jego* w narodzie, *jego* psychologię w zastosowaniu tejże do dziejów i psycholo gii narodu polskiego.

Dzielnica poznańska najprzód się ocknęła — tam wstąpienie rzesz w naród odbyło się zgodnie z naturą narodu polskiego i jego historji. Od roku 1885 t.j. od ukazu wygnańczego na 40 tysięcy Polaków z granic dzielnicy polskiej pod jarzmem Prusaków zostającej, datuje się radosny przełom w dziejach narodu polskiego. Bismark wymierzył swój ukaz nie przeciw szlachcie, nie przeciw księżom lub agitatorom politycznym — on go wymierzył przeciwko wszystkim Polakom wszelkich stanów.

Genialny Niemiec, jakim bezsprzecznie w polityce był Bismarck spostrzegł, że lud polski dawniej bezwładna bo nieuświadomiona masa stal się narodem, wkroczył tłumnie na arenę polskiego życia politycznego i zadał kłam twierdzeniom prusaków, że im jest wdzięczny za podział Polski, bo on go uchronił od tyranii szlachty polskiej. Lud polski w poznańskiem, z chwilą przebudzenia się politycznego zaraz stanął w szeregu tych, co ustawicznie życiem własnem, życiem narodu polskiego żyć pragnęli, t. j. szeregu szlachty i duchowieństwa, a ci po bratersku sprawę tę załatwili, zdawna rozwiązanie jej także własną pracą przygotowali.

Otucha, tak pojętej i tak rozwiązanej sprawy ludowej w cały naród polski wstąpiła. To też geniusz Bismarcka to ocenił, że wszyscy Polacy każdego stanu stali się wiernymi synami swej własnej matki Polski, stali się wszyscy równie groźni dla tępiącego polskość prusactwa, a więc nakazał wygnać wszystkich Polaków nie mających poddaństwa pruskiego, czy to był szlachcic jak Wład. hr. Zamoyski czy mieszczanin, rolnik, czy robotnik, bo oni już wszyscy na równi są Polakami, kochają jednakowo swą ojczyznę, nie porzucą jej w nieszczęściu i nie pójdą jak bezmyślne zwierzęta do pruskiego koryta. Oni wszyscy pozostaną Polakami, nie staną się nigdy Prusakami.

Drugie miejsce w dziejach ruchu ludowego zajmuje Galicja. Tu lud i jego przebudzenie się do życia obywatelskiego nastąpiło później, niż w Wielkopolsce i potoczyło się innem niż tam łożyskiem.

Tu lud nie znalazł dla swego pochodu w naród dróg ubitych przez starszą brać jak w Poznańskiem, ale sam zmuszony był tyczyć i budować na polach już zajętych przez starszą brać starającą się ciągłemi prowizorjami utrudnić i zatamować pochód roboty młodszej. Co, jak będzie dalej, trudno przewidzieć, ale dziś już przynajmniej to pewna, że ruch ludowy powstrzymać się nie da nikomu.

Może jak na stosunki dzisiejsze, nową reformą wyborczą wytworzone, Galicja zamało posiada w masach ludu jednostek swoich, jednak istnienie i rozwój ruchu ludowego w ostatnim lat dziesiątku dowodzi niezbicie że i u nas lud jest o tyle uświadomiony że staje się narodem, wie, że jest polskim ludem, przestaje być masą bezwładną, pospólstwem, i sam zdobywa sobie prawo wejścia w naród, żąda dla swej pracy narodowej i dla siebie uznania,— wymaga, żeby się z nim liczyć i słuchać uważnie, kiedy głos zabiera. Nie chce uznawać i przyjmować programów ani z góry od tych, co obecnie krajem rządzą ani zdołu od tych, co skrajnie wichrzą —lecz samodzielnie formuje swój pogląd na bolączki własne, zrzesza się bez względu na różnicę przekonań i poglądów w wielką partyę, nazwaną „Centrum ludowem", tworzy program własny i zapewne w dalszej konsekwencji wybierze sam posłów, swych wiernych pełnomocników, którzy wspólnie z nim o lepszą dolę całego narodu, a nie wyłącznie swej partji walczyć będą, ale o dolę taką, jakiej on lud naród pragnie.

Wobec tych faktów trudno przypuścić, aby dziś jeszcze ci, co sterują krajem i wogóle cała inteligencja wszelkich stanów — okazali się o tyle nieinteligentnymi i nie chcieli w rzemieślniku, rolniku i robotniku polskim uznać kolegi w narodowej pracy — i to bez żadnych zastrzeżeń — i nie chcieli wspólnie z nim o dobru wspólnym radzić.

O służbie lekarskiej w Galicji.

Wiedeń 27 listopada.

(Mn.) Poseł dr. Opydo wraz z towarzyszami" — prawie całe Koło Polskie — postawił wniosek w sprawie uregulowania awansu personalu służbowego urzędniczego w administracyi politycznej galicyjskiej.

Organizacya służby lekarskiej publicznej w 1896 r. niemal nie uwzględniła najmłodszych rangą lekarzy w służbie rządowej, jakkolwiek wogóle polepszyła stosunki pesonalu lekarskiego urzędniczego.

Skutkiem specyalnych stosunków sanitarnych, hygienicznych i społecznych Galicji, siły lekarskie w służbie rządowej administracyjnej pomnożono i to znacznie. Owo pomnożenie musiało, rzecz prosta, w pierwszym rzędzie odnosić się do personalu lekarskiego pomocniczego, a więc do asystentów sanitarnych. Zaraz po owej organizacji przeniesiono większość starszych lekarzy rządowych na emeryturę . Zastąpiono ich młodszemi siłami. Awans asystentów sanitarnych spadł na poziom tak niski, że mimo pomnożenia ich liczby, zachodzi stosunek rażący do liczby posad systemizowanych. Asystenci sanitarni z własnej więc inicjatywy, lecz na mocy pozwolenia i poparcia władzy zwierzchniej — zebrali się dnia 21 lipca bieżącego roku we Lwowie i powzięli uchwałę wystosowania prośby do ck. ministerjum o poprawienie choć w drobnej mierze ich opłakanych stosunków materyalnych i zabezpieczenia losu ich rodzin.

Ową prośbe poparli następujacymi motywami:

1. Wśród urzędników państwowych lekarze są jedynymi, którzy muszą się narażać na ciągłe niebezpieczeństwo, a nawet się oswoić z myślą utraty życia. W walce ciągłej z chorobami zakaźnemi muszą mieć przynajmniej pewność, że państwo zabezpieczy byt ich rodzin, gdyby sami padli ofiarą zawodu. Asystentom sanitarnym grożą nawet większe niebezpieczeństwa, niżeli lekarzom wyższych rang. Spada na nich praca najcięższa , fizycznie najbardziej męcząca. Posyła się ich ciągle do obcych powiatów, gdzie zdala od ich rodziny całymi miesiącami są narażeni na stykanie się z epidemiami groźnemi,

jak naprzykład tyfus plamisty. Ostatnimi laty zmarło kilku asystentów sanitarnych na tę chorobę. W takich wypadkach rodzina dostaje według kl. IV. urzędników państw. Ale w razie śmierci z racyi innej choroby albo wyczerpania służbą, żona i dzieci asystenta sanitarnego są narażone na nędzę. Do tej pory obowiązujące postanowienia nie dają im prawa do emerytury.

2. W porównaniu z innemi kategoryami urzędników asystenci sanitarni są upośledzeni. Kandydat w służbie budowlanej państwowej wstępujący do służby zaraz po ukończonych studyach, pozyskuje dziewiątą rangę już po kwartale najdalej po trzech latach w administracyi politycznej dziewiątą rangę mają urzędnicy jeszcze przed 30-ym rokiem życia. Najmłodszy asystent sanitarny ma przeszło 30 lat większość tychże ma lat koło czterdziestu, są i tacy którzy już dochodzą 46 roku życia. Zresztą z wyjątkiem Galicyi w wszystkich krajach koronn. asystenci sanitarni po trzech latach zwykle zostają koncypistami sanitarnymi, w Galicyi od dwóch lat nie awansował ani jeden, w latach 1902 — 1905 na 24 awansowało 6, i to dzięki niezwykłym okolicznościom, jak śmierć czterech asystentów na tyfus plamisty. W Galicyi asystent sanitarny potrzebuje 7 lat, aby zaawansować na koncepistę sanitarnego.

3. Doświadczenie uczy, że instytucya asystentów sanitarnych jest w służbie zdrowia niezbędna. Zwłaszcza w Galicyi gdzie liczba lekarzy w służbie zdrowia jest zbyt niską.

4. Asystenci żywią skromne żądania. Chcą by po pięciu latach służby awansowano ich automatycznie do X. klasy urzędników państwow. Tego wymaga także i wniosek dr. Opydy.

— Równocześnie z jego wnioskiem postawiono wniosek posłów - lekarzy (z Polaków dr. Opydo i dr. Gold) aby uchwalono ustawę która pro formą ordynacyi lekarskiej uregulowałaby stosunki lekarzy na podstawie projektu, uchwalonego przez ósmy zjazd Izb lekarskich w Lincu w 1906 roku.

Korespondencje.

Warszawa 26 listop.

Nie ucichły jeszcze echa niezwykle śmiałych napadów na stacje Rogów i Suchedniów, a znów nadchodzi wiadomość o nowym zbrojnym napadzie na stację kolejową. Tym razem pastwą ekspropriatorów stał się Uhrusk, druga od Chełma stacja kolei nadwiślańskiej (odnogi chełmskiej)

Wczoraj o g. 6 wieczorem wpadła na stację uzbrojona gromada młodzieńców, którzy strzelając z rewolwerów i karabinków, wywołali panikę i steroryzowawszy oraz obezwładniwszy urzędników stacyjnych zastrzelili przedwszystkiem miejscowego podoficera żandarmerji kolejowej, Sierenkę.

Następnie napastnicy rozbili dwa aparaty telegraficzne przecinając w ten sposób wszelką komunikację i wyosabniając stację Uruhsk czem uniemożliwili wezwanie zkądkolwiek pomocy. Upewniwszy się co do tego, przyczem podczas strzelania wiele szyb w oknach dworca uległo potłuczeniu, napastnicy zabrali się do kasy stacyjnej ogniotrwałej. Ażeby ją otworzyć, użyli przyrządu wybuchowego, naładowanego prawdopodobnie dynamitem, którego wybuch zniszczył kasę i wysadził futryny okienne w pomieszczeniu jej. Pastwą napastników stały się około 1500 rb. Dzięki temu, że urzędnikom stacyjnym nie dano możności stawienia najmniejszego oporu wyszli oni z napadu tego bez szwanku, ale wszyscy ulegli silnemu wstrząśnieniu nerwowemu. Napastnicy zaś, ostrzelawszy plac napadu, znikli bez śladu w zagajnikach okolicznych. Poza tym napadem na stację Uhrusk, doba ubiegła według otrzymanych tu wiadomości obfitowała w wiele pomniejszych napadów kolejowych. Tak pomiędzy Radochą a Sosnowcem, podczas biegu pociągu kopalnianego, napadło nań około 150 bandytów w celu rabunku węgli: wobec groźnej postawy służby pociągowej, napastnicy zdołali zrabować tylko około 50 pudów i grożąc służbie nożami i rewolwerami zaniechali dalszego rabunku — Na stacji Koluszki przy wejściu pociągu towarowego, 10 bandytów zatrzymało go i rzuciło się do rabunku węgla, lecz służba pociągowa odpędziła napastników. Pomiędzy Płyćwią a Rogowem, podczas biegu na pociąg towarowy napadła banda rabusiów, którą jednak służba pociągowa odpędziła

Jak to na jeden dzień — to dosyć!

„Ekspropriatorzy“ nie przestają równie „działać“ i w Warszawie. Dziś rano na ulicy Dobrej dokonano napadu na poborcę rządowyc składów wódki, Korolenkę, który w asystenc dwóch żołnierzy niósł zebrane ze sklepów pieniądze Napastnicy ranili śmiertelnie Karolenkę jednego żołnierza rozbroili. Drugi jednak żołnierz dwóch napastników zabił, a reszta uciekła nie zdoławszy zabrać ze sobą pieniędzy.

Śledztwo w sprawie tajemniczego wybuch na ul. Piwnej, o którym doniosłem już w poprzedniej korespondencji,zdołało ujawnić pewn szczegóły. Mianowicie wybuch nastąpił podcza fabrykacji bomb przez Pęskiego i dwóch nieznanych jego towarzyszów. Jak stwierdziły oględziny miejsca wypadku siła wybuchu oberwał jednemu z owych ludzi palec i tak poszarpał rękę, że wypadły z niej trzy kawałki kości dłoniowych z częściami mięśni. Na strychu policya znalazła całe laboratoryum do wyrabiani bomb. Prócz tego znaleziono tam zakopany w ziemi rewolwer i owinięty w szmatę palec. Sa dząc z tego, jako też ze śladów krwi, przypuszczać należy, że jeden z rannych podczas wybuchu zbiegł przez strych po dachu. Ślady krw dowodzą nadto, że jeden z mężczyzn, będącyc w mieszkaniu Pęskiego został ciężko raniony i że człowieka tego zniesiono przez schody i dziedziniec do bramy, a potem prawdopodobnie wsadzono do dorożki, ponieważ po za bramą nie widać już było śladów krwi. Poszukiwania jednak za sprawcami a zarazem ofiarami wybuchu dotychczas nie dały żadnego rezultatu.

O ile można wierzyć zapewnieniom „Warsz Dniew“ to w sobotę w jednym z domów przy u Marszałkowskiej policya miała ująć centraln organizacyę Socyalnej Demokracyi Król. Po i Litwy. Według tej urzędowej relacji, aresztowano 7 osób należących do sfer inteligentnyc oraz zabrano wiele różnych dokumentów, mianowicie 4.300 list składkowych, książeczki czekowe, sprawozdania partyjne, 22 pieczęci itp.

Jest jednak rzeczą więcej niż prawdopobną że rzekome ujęcie „organizacji centralnej jest tylko zwykłą przechwałką tutejszego organu czynownictwa, mającą zaświadczyć wobec „naczastwa“ o energicznej“ działalności policji.

W dniu wczorajszym, w którym upływa termin zabezpieczenia praw wyborczych prze

Z teatru.

„*Amfitryjon*“ komedja w 3 aktach Moliera. Przekład Zabłockiego.

W wielkim repertoarze molierowskim „Amfitryjo“ ma charakter na pół historycznej komedji. Motyw wzięty z Plauta, posłużył Molierowi do ułożenia silnej i subtelnej satyry na obyczaje „Wielkiego“ króla, który podobnie jak Jowisz przybierał różne przebrania, aby swoimi względami uszczęśliwiać żony swoich dworzan i wodzów. Tylko gdy piękna Alkmena, cnotliwa małżonka tebańskiego bohatera Amfitryjona, padła ofiarą podstępu Boga bogów, który przybrał postać jej męża, — damy francuskie z dworu Ludwika XIV z trudnością mogłyby się zasłaniać taką transfiguracją...

Jak przystało na nadwornego aktora Jego królewskiej Mości, Molier oszczędza swojego Jowisza i daje mu nawet rolę wspaniałego łask rozdawcy, — ale za to ironicznym uśmiechem obrzuca Amfitryjona i jego kolegów, a przez usta głupkowatego ale nie pozbawionego chłopskiego dowcipu Sozii, daje do zrozumienia co należy trzymać o tego rodzaju igraszkach monarchów i bożków...

Cała zewnętrzna faktura sztuki, jest żywcem zapożyczona od Plauta, — cała istotna treść stanowi niewątpliwą własność Moliera, który wlał w nią swój jędrny i ostry satyryczny dowcip, i swoją bystrą i głęboką znajomość ludzkiej duszy. Daje on przytem dosadną i wyrazistą charakterystykę swoich postaci, z których każda żyje życiem własnem i posiada własną, odrębną fizyonomię: to też Amfitryjon jest nietylko satyryczną komedją sytuacyj, ale w równej przynajmniej mierze, komedją charakterów, — co oczywiście wartość jej artystyczną tylko podnosi.

Wykonanie było wcale dobre, choć może cokolwiek zbyt modernistyczne. Pan Solski stworzył nowy doskonały typ w roli Sozii. P. Leszczyński nadał dużo naturalnego humoru postaci Merkurego, Jowisz p. Sobiesława miał rzeczywiście dużo majestatycznej powagi, a p. Mielewski z uczuciem odegrał rolę Amfitryjona. P. Arkawinówna bardzo ładnie mówiła rolę Alkmeny i dała jej zupełnie odpowiednią szlachetną charakterystykę. P. Słubicka nie bardzo się nadaje do stylowych komedji. Całość szła składnie, tylko nie wszyscy artyści umieli sobie radzić z pięknym, jędrnym ale dość trudnym wierszem Zabłockiego.

Kronika artystyczno-literacka.

Leonidas Andrejew. „Gubernator. Chrześcjanie. Kłamstwo“ Tłumaczył z oryginału Bolesław Podlewski. Kraków. G. Gebethner i Sp. 1907.

(z. s.) W ostatnich czasach przetłomaczono na język polski kilka tomów Leonidasa Andrejewa, słusznie cenionego rosyjskiego nowelisty, ani jeden z nich jednak nie nosi na sobie tak silnie wyciśniętego piętna niepospolitego talentu, jak wyżej trzy wymienione nowele, przed paru dniami wydane. Nie potrzeba być prorokiem, aby przepowiedzieć im ogromny sukces pośród czytającej publiczności naszej, są bowiem nietylko doskonale napisane i bardzo interesujące lecz nadto stanowią jakby barwną ilustrację i krytyczny komentarz do wypadków, rozgrywających się obecnie w Rosji. Pierwsza szczególnie „Gubernator“ jest na wskróś aktualną; druga odzwierciedla w sobie wiernie duchowy stan społeczeństwa, pozbawionego wszelkich cech chrześciaństwa, a ogłupionego równocześnie przez duchowieństwo prawosławne sądownictwo i administrację; trzecia wreszcie, jedyna kosmopolityczna i ogólnoludzka, z podkładem jednak czysto rosyjskiego mistycyzmu, uzmysławia zwyrodnienie neurastenika-erotomana, widzącego w kobiecie personifikacji kłamstwa. Wszystkie trzy są ujęte w form pełną artystycznej prostoty i właściwego rosyjskiej literaturze wdzięku bezwzględnej szczerości,

„Ilustrowane dzieje piśmiennictwa polskiego“, przystępnie opowiedział Wiktor Doleża Poznań. Nakładem księgarni św. Wojciech 1907.

(z. s.) Książka dobra, napisana ciepło i ładnie, z szczerem umiłowaniem przedmiotu Nie znajdujemy w niej nowych i indywidualnych poglądów, bo autor, kreśląc swój popularny podręcznik, skreślił go głównie dla tych którzy nie poświęcają się specjalnym studjom literackim i nie uczęszczają na wykłady literatury ojczystej w wyższych zakładach naukowych. Pragnął przedewszystkiem zaznajomi najszerszy ogół z treściwie opowiedzianem dziejami piśmiennictwa polskiego. Pomimo to w jego pracy dostrzec łatwo, że nie wszystk brał z podobnych wydawnictw poprzednici bo pewne epoki polskiej działalności twórcze (wiek XVIII i czasy romantyczne), oraz pewn autorowie są mu dobrze znani, może zatem nie posiłkując się krytyczną tradycją, wypowiedzieć swoje własne zdanie.

Księgarnia poznańska św. Wojciecha wydała „Dzieje piśmiennictwa polskiego“ Doleżana — bardzo starannie, pięknym drukiem na pięknym papierze; jedynie tylko sposób w jaki odbito ilustracje, pozostawia wiele do życzenia. Pod tym względem typografie krakowskie stoją od wielkopolskich o całe nieb wyżej.

———ooooooooooo———

prawyborców z kurji mieszkaniowej, napływ deklaracji był dość liczny. Złożono takich deklaracji 1453. Ogółem zgłosiło swe prawa wyborcze 41,524 osób, uprawnionych do głosowania z tytułu posiadania mieszkania na własne nazwisko. Jest to cyfra która przewyższa prawie o połowę liczbę deklaracji, złożonych przez tę kategorję wyborców przy pierwszych wyborach do Dumy. Jeśli się zaś zważy, że ostatnie „wyjaśnienia“ senatu zredukowały właśnie w znacznym stopniu tę „kurję mieszkaniową“ (w Łodzi nap. obliczono, że z tego powodu straciło tam prawo głosu 16.000 prawyborców) wzrost zainteresowania nadchodzącymi wyborami, w porównaniu z wyborami do pierwszej Dumy jest wprost olbrzymi!

Po zgonie Prymasa

Poznań 26 listopada.

Śmierć Arcybiskupa jest strasznym ciosem dla naszego społeczeństwa. Katastrofa nadeszła prawie niespodziewanie. Wprawdzie X. Arcybiskup przebył niedawno ciężką chorobę, a lekarze wiedzieli, że serce jego jest silnie nadwyrężone pracą i ciągłemi wzruszeniami, ale tak prędkiego końca nikt nie oczekiwał.

Przedpołudniem arcybiskupa odwiedził lekarz przyboczny dr. Panieński, oraz poseł do sejmu Chłapowski. Obaj zastali arcybiskupa w usposobieniu dobrem. Arcypasterz rozmawiał z nimi bez wysiłku. Nic nie zwiastowało pogorszenia choroby lub niezwykłego wzruszenia.

Wieczorem arcybiskup napisał podziękowanie do biskupów galicyjskich i innych osób duchownych, które nadesłały mu listy z wyrazami współczucia z powodu sprawy szkolnej. Spożywszy kolację, był obwożony po pokoju w fotelu na kółkach przez braciszka. (Lekarze zabronili arcybiskupowi już od dłuższego czasu, ze względu na wielkie osłabienie czynności serca, wszelkiego wysiłku). Po pewnym czasie, gdy sekretarz arcybiskupa i braciszek wyszli do sąsiedniego pokoju, chory przywołał ich prosząc o wypędzenie nietoperza, który wpadł przez otwarte okno do pokoju.

Nagle przywołani usłyszeli okrzyk arcypasterza: Frater! — podbiegli więc do fotelu aby dowiedzieć się czego chory żąda, zastali go jednak już bez przytomności. Arcybiskup siedział wyprostowany, z głową na bok przechyloną, nie odpowiadając na pytania.

Zmarł bez walki przedśmiertnej.

* * *

Lwów 28 listopada.

Z powodu zgonu Ks. arcybiskupa Stablewskiego, wysłał Wydział krajowy do Ks. biskupa Likowskiego w Poznaniu następujący telegram kondolencyjny:

Dzielnica Wasza, kolebka naszych dziejów, — w żałobie po stracie następcy Prymasów polskich, co życiem, działalnością swoją i zasługami był nam wszystkim drogi. Strata to tem boleśniejsza, że przypada w czasie ciężkiej próby. Tem więc goręcej prosimy Waszą Ekscellencję, abyś wobec osierociałej kapituły i osieroconego społeczeństwa raczył być tłomaczem naszego współczucia i naszego żalu.

Podpisani: marszałek kraj., oraz wszyscy członkowie Wydziału krajowego.

* * *

Lwów. (Tel. pryw.) Towarzystwo dziennikarzy polskich wysłało z powodu zgonu ks. arcyb. Stablewskiego następujący telegram na ręce ks. biskupa Likowskiego:

„Wydział Tow. dziennikarzy polskich do głębi wzruszony bolesnym ciosem, jakim jest dla społeczeństwa zgon najczcigodniejszego prymasa ks. arcyb. Stablewskiego, szle wyrazy hołdu dla pamięci zmarłego, a gorącego współczucia dla osieroconej dyecezji.“

Podpisani: *Krechowiecki* prezes, *Laskownicki*, sekr.

* * *

— **Prezydent m. dr Leo** z powodu śmierci śp. ks. Floryana Stablewskiego przesłał na ręce ks biskupa Likowskiego telegram następującej treści: „Dzieląc głęboki smutek, który ogarnął cały naród na wieść o niespodziewanym zgonie Najdostojniejszego Arcybiskupa ks. Florjana Stablewskiego — przysyłam im Rady miasta Krakowa wyrazy najgłębszego współczucia z powodu bolesnej i nieodżałowanej straty jaką w tej ciężkiej chwili poniosła Wielkopolska i archidjecezja Gnieźnieńsko-Poznańska przez śmierć swego znakomitego arcypasterza.

prezydent m. Krakowa
Juliusz Leo

* *

Śmierć Arcybiskupa Stablewskiego wywołała w dziennikach niemieckich szereg ocen działalności zmarłego arcypasterza w ogólności podyktowanych hakatystycznym nastrojem, ale artykuł żydowskiej „Neue freie Presse“ poświęcony pam. X Stablewskiego przewyższa wszystkie inne perfidyą, złą wiarą i nienawiścią do katolicyzmu i polskości. „Neue freie Presse“ odbija jak wiadomo najściślej usposobienie swoich współwyznawców.

Z zachodnich kresów.

Biała 27 listopada.

(Walka na kresach. Rezygnacja marszałka.)

I. W dniu 24 listopada, w sobotę ubiegłą, odbyło się zebranie rady powiatowej w Białej, na którem przyszło do zaciętej walki pomiędzy Polakami a Niemcami.

Chodziło o trzy sprawy: o gimnazjum polskie w Białej, o budowę szpitala, a wreszcie o podział gminy Lipnika na polską i niemiecką.

Ten ostatni wniosek, zupełnie niefortunny pomysł niejakiego Rytki, eks - organisty i człowieka nie najlepszej sławy (a przewodniczącego miejscowego Koła T.S.L.!), przepadł w radzie powiatowej na szczęście jednogłośnie. Głosowali przeciw niemu Polacy z pobudek narodowych, których mimo udzielanych mu wyjaśnień nie mógł zrozumieć i odczuć Rytko; głosowali przeciw wnioskowi także Niemcy, podnosząc terytorjalne trudności podziału wobec tego, że Polacy nie zamieszkują oddzielnie pewnej części obszaru gminy Lipnika, lecz wśród całej wsi mają porozrzucane swoje domy, tak że podział jest nie możliwy. Ze stanowiska narodowego taki podział byłby wzmocnieniem Niemców bialskich i uwiecznieniem ich tu panowania.

Najgorętsza walka toczyła się o polskie gimnazjum w Białej, która na posiedzenie rady powiatowej dostała się w następujący sposób.

Siedmdziesiąt gmin polskich powiatu bialskiego ułożyło petycję do Sejmu i rządu, ażeby za łożył polskie gimnazjum w Białej, uzasadniając potrzebę jego tem, że w kącie tym kraju najbliższe gimnazja są w Krakowie i Wadowicach, a pominąwszy, że tamte także już są przepełnione, wielu rodziców z Białej, Kęt, Oświęcimia, Andrychowa, musi dzieci swe dawać do niemieckich szkół średnich w Bielsku, bo niema żadnej szkoły średniej w Białej.

Petycje te wniesiono do Rady powiatowej, żądając, aby ona je poparła i ze swej strony oświadczyła się za założeniem gimnazjum w Białej, zobowiązując się do pewnych świadczeń na rzecz takiej szkoły.

Sprawa jest głośną w powiecie przewidywano więc walkę w Radzie powiatowej, dlatego zebrały się obie strony: polska i niemiecka prawie w komplecie, bo było obecnych 23 radnych, mianowicie Niemców 10, a Polaków 13, do których zwykle dołączano Schneidra z Wilanowic, bo zwykle głosował z Polakami, choć pochodzi z rodziny niemieckiej.

Gdy przyszła pod obrady sprawa, czy petycje gmin poprzeć i oświadczyć się za gimnazjum, obie strony wysłały w szranki swych najlepszych mówców, a na czele Niemców stanął stary burmistrz Lukas, nowo wybrany poseł sejmowy. Bronił on sprawy, z patosem i jakby przeczuwając, że sprawy nie obroni skutecznie, a przynajmniej nie na długo, wpadł w jakiś rodzaj rozrzewnienia i apelował do „szlachetnych i rycerskich uczuć polskiego narodu“, który nie powinien rujnować tego, co stworzyli dawni jego królowie, pozwalając Niemcom osiedlić się w Białej na prawie magdeburskiem. Niech tedy Polacy dadzą Niemcom żyć w spokoju w Białej, pielęgnować tu swoją kulturę i rozwijać przemysł. Dodał, że przemysł ten przez założenie polskiego gimnazjum może upaść! Zakończył zwrotem: Raum für Alle hat die Erde, für Deutsche und für Polen! — Lukas przemawiał oczywiście po niemiecku, więc w sukurs jemu, aby łatwiej trafić do przekonania polskich radnych włościan, przemówił Gasch, obszarnik z okolic Białej, który powiedział, że starać się o gimnazjum w Białej będzie czas za lat d w a d z i e ś c i a ! Uzasadnienie tego zapatrywania było dość bałamutne, wypowiedziane łamaną polszczyzną, a zakończone słowami: „ja proszy przeciw tego biez!“

Z zaciekłością semicką stanął po stronie Niemców żyd, adwokat Reich, usiłując udowadniać z prawniczego stanowiska, że sprawa ta nie należy do rady powiatowej i nie ma ona prawa się nią zajmować. —

Z polskiej strony odpowiedział Niemcom p. Wysocki, że nie rozumie boleści i przykrości jaką Niemcy czują na myśl o gimnazyum polskiem Owszem miasto się podniesie, przybędzie konsumentów, dźwignie się poziom oświaty, a to wyjdzie na dobre przemysłowowi zatem Niemcy powinni być radzi.

Co do powoływania się na przywileje królów polskich i na prawo magdeburskie zaznacza mowca, że w średnich wiekach wszystkie miasta powstawały na prawie magdeburskiem. Jeżeliby to zatem miało być synonimem niemieckości, to Kraków i nawet Warszawa musiałyby się tak, jak Biała uważać za miasta niemieckie. Ale niemieckość Białej niedatuje się od wieków średnich, bo jeszcze przed 200 laty nie było prawie słychać języka niemieckiego w tem mieście, dopiero w ostatnich dwóch wiekach nastąpiła germanizacya.

Radny M. Krzemień z Brzezinki pod Oświęcimem podnosi, że w Wadowicach i w Krakowie gimnazya tak przepełnione, że niema więcej miejsca dla dzieci. Przykro, że Niemcy mają oświatę, a Polakom niechcą dać.

Radny Dobija odpowiadając Gaschowi słusznie zarzucił, że jeżeli szkolnictwo ludowe w bialskim powiecie stoi dość nisko, tak, iż Gasch mógł na podstawie tego twierdzić, że czas będzie starać się o gimnazyum dopiero za 20 lat, to wina za to spada tylko na Niemców. Gospodarowali w powiecie wołali „Galizische Ordnung“ a właśnie oni zaniedbali wszystkie sprawy w powiecie Marszałek Łazarski zaznaczył, że sprawie nie należy dawać podkładu politycznego i narodowego lecz traktować ją trzeba wyłącznie z stanowiska kultury. —

Po wywodach obu stron, które przeciągnęły się od 10 rano do 4 popołudniu, przyszło do głosowania. Za poparciem petycyi gmin o założenie polskiego gimnazyum w Białej było głosów 11, przeciw 10. Powstał tedy nowy spór famalny czy sprawa przeszła czy upadła? Polacy dowodzili że przeszła, bo jest jeden głos więcej, Niemcy twierdzili, że upadła bo radnych z prezesem jest 23 więc absolutna większość powinna być głosów 12. W końcu żyd dr. Reich wywiódł z ustawy, że wniosek upadł.

Sprawa jest ciekawa, i należałoby zapytać o zdanie jeszcze innych nieżydowskich prawników. My dodamy, że jeżeli brakło polskiego 12 go głosu, to wina ta spada na polskiego mieszczanina z Kęt Kopczyńskiego, który nie po raz pierwszy zdradza polską sprawę w radzie powiatowej usuwając się od głosowania przy sprawach narodowych z przyjaźni do Niemców, z którymi do spółki prowadzi handel trzodą chlewną. Dr. Łazarski nie głosował przy tej sprawie powołując się na to, że przewodniczący głosuje tylko w razie różności głosów. Lecz ta zasada przemawiałaby za zdaniem, że obecność marszałka nie liczy się przy rozstrzyganiu za za czem jest większość. Skoro tedy było głosów 11, a marszałek nie może głosować, to sprawa została uchwalona.

Z jakiego powodu marszałek dr. Łazarski w tak ważnej chwili zrezygnował z marszałkostwa, nikt dotychczas nie wie; wielu dowiedziało się o

jego rezygnacji dopiero z tego, że zastępca dr. Lukas, zwołał w sprawie rezygnacji i wyboru nowego prezesa posiedzenie rady powiatowej na czwartek. Dr. Łazarski wnosi swoją rezygnację już po raz drugi. Pierwszym razem zrezygnował, gdy złożył mandat poselski miasta Białej i zażądał ze strony Rady oświadczenia czy ma do niego zaufanie. Tym razem o co mu chodzi dowiemy się niebawem, w każdym razie uważamy krok ten za niewłaściwy i ze względu na toczące się sprawy narodowe za szkodliwej.

Ze świata.

Wyludnienie Francji. Stałe zmniejszanie się liczby urodzin we Francji skonstatowali już oddawna wszyscy statystycy. Oto niektóre cyfry porównawcze: Niemcy od r. 1896 do 1900 powiększyły swoją ludność o 147 osób na 10.000 mieszkańców, Austrya o 116, tak samo Anglia Belgia o 109 Holandya o 150. Francya — a liczba ta jest złowroga w porównaniu z innemi — na 10.000 mieszkańców daje nadwyżkę urodzin 13 Przed 70 laty ta nadwyżka wynosiła 67, przed 60 laty 54, a przed 40 laty 38. Zupełny spadek z roku na rok! Pomiędzy rokiem 1871 a 1875 nadwyżka narodzin wynosiła tyko 5 na 10.00 mieszkańców. Na podstawie tego rachunku można przepowiedzieć, jako rzecz nieuniknioną matematycznie nadejście chwili krytycznej dla Francyi i to już w czasie najbliższym.

Statystycy utrzymują nawet że ludność Francji właściwie się już zmniejsza. Gdyż nadwyżka urodzin tylko w niektórych departamentach jest bezwzględnie bardzo drobna i równoważy się również drobną cyfrą emigracyi francuskiej. Nadwyżkę ludności dają Francji jedynie cudzoziemcy, którzy przemieszkują tam tłumnie, zwłaszcza w Paryżu i na południu. To zmniejszenie się ludności, ma ogromne znaczenie pod względem militarnym. Im mniej ludzi, tem mniej rekrutów — i podczas gdy w 18770 roku Francja jeszcze prawie równała się Niemcom co do ludności i mogła wystawić nie wiele mniej żołnierzy od nich — dzisiaj Niemcy mają ludność prawie dwa razy większą niżeli Francja i naturalnie dwa razy tyle żołnierzy.

Jako główne przyczyny wyludnienia i degeneracji, podają statystycy alkoholizm, choroby weneryczne i upadek pojęć etycznych i religijnych. Jeden z ekonomistów francuskich woła z tego powodu.

Mózgi, przesiąknięte alkoholem, napełniają się nienawiścią. Coraz mniej dzieci, coraz więcej zbrodni! coraz mniej rekrutów zdrowych, coraz więcej rachitycznych i obłąkanych!“

Smutny jest obraz współczesnej Francji.

—ooooooooo—

Rabunki pruskie we Francji. W Niemczech zapanowała obecnie epidemia odkryć i wydawania pamiętników. Po wydrukowaniu pamiętników najpierw jednego Hohenlohego, potem drugiego Hohenlohego, wreszcie nowych urywków ze wspomnień Bismarka i niektórych listów cesarza z owego czasu, wydano obecnie listy Pawła bar. Hatzfelda, b. posła niemieckiego w Londynie, pisane w r. 1870/1 z głównej kwatery królewskiej do żony. W jednym z tych listów, datowanych z Wersalu d. 23-go grudnia roku 1870, znajduje się ustęp, nietylko kompromitujący niemców i nietylko zaprzeczający ich twierdzeniu, jakoby oskarżenie armji niemieckiej o rabunki było oszczerstwem, ale wprost dowodzący, że w rabunkach i tych brały udział najwyższe sfery pruskie. „Zasięgnąłem informacyi w sprawie Perponche, o której wspominałaś — pisze Hatzfeld.—Zdaje się że cały łup rozdzielono między dygnitarzy dworskich i że ci wysłali go całymi wagonami do Berlina. Rozumiem doskonale, że to zrobiło bardzo złe wrażenie i jestem szczęśliwy, żem nie potrzebował brać udziału w tym rabunku. Stanowisko króla w tej sprawie jest łatwe do wytłomaczenia. Powiedziano mu, że ponieważ St. Cloud jest własnością państwową, wszystko, co się w niem znajduje, według prawa zdobywczego, należy do niego. Ponieważ zaś zdobywczy nie chciał zachować dla siebie, rozdzielił ją więc pomiędzy książąt i dygnitarzy dworskich“.

—oooooo—

Z sali sądowej.

Bandyci przed sądem przysięgłych. Poszkodowany Ascher Samuel Spira właściciel sklepu z wędlinami koszernemi na Kazimierzu — opowiada, jak zastał swój zakład po rabunku rano dnia 18 września — Spira upomina się o 700 koron, które są złożone w depozycie sądowym, — a które jak Smolski twierdzi pochodzą z kradzieży u Dutkiewicza. Natan Weissman żydowski piccolo u Spiry — zauważył Smólskiego, kiedy ten przyszedł do Spiry; kazał sobie dać małe piwo przyczem rozglądał się badawczo po lokalu.

Przewodn. A poczem go poznajesz?

Św. Po grzywie... Kelner Ignatz Gruener -o ɥɔʎuɐʍoɹʇsɐ̨ʍ" od oʞsʞlomS ǝɔǝuzod ǝzɹɐʇ czach“ (Smolski zeznaje) — Św adek widział jak Smolski koło godziny pół do 11 wieczór stał w sieni oglądając kłódki i zamki. .

Lud. Nowakowski ekspedytor „Naprzodu“ podaje że pracował w ekspedycji o godzinie pół do 11 wieczór; kiedy wychodził, stało przed sklepem trzech mężczyzn, a równocześnie czwarty wchodził w bramę. Żadnego z oskarżonych nie poznaje.

Feliks Statter kierownik administracji „Naprzodu“ podaje w jakim stanie zastał lokal nazajutrz po spełnionej kradzieży i oblicza szkodę na 50 k. Z odczytanego zeznania Abrahama Lindenbauma okazuje się, że w jego składzie w chwili usiłowanej kradzieży było towaru wartości 100.000 koron, zaś w kasie wertheimowskiej gotówki i walorów na 13.000 koron. Helena Rosner sklepowa u Lindenbauma przypomina sobie że jacyś młodzi przystojni panowie byli w składzie po kupno kamaszków, ale nie poznaje żadnego z obecnych. —

Podobnież Mania Adolf sklepowa u Spiry, której skradziono z biurka 14 koron i dwa pierścionki, nikogo z oskarżonych nie poznaje.

Hirsch Plessner subjekt u Lindenbauma stanowczo poznaje Smolskiego, który był obecnym przy kupnie bucików.

Zofia Zielińska wyrobnica stróżka w domu gdzie jest skład Lindenbauma podaje, że po zamachu zamiatając znalazła latarkę elektryczną a przepustkę na imie Smólskiego, nadto poznaje Smolskiego, który koło niej chodził.

Po krótkiej przerwie, trybunał odrzucił wniosek prokuratora o rozszerzenie rozprawy w kierunku kradzieży kasetki ze srebrem wartości 600 koron u Jabłonowa, ponieważ sprawa nie jest odpowiednio przygotowaną.

Marceli Dutkiewicz jako poszkodowany podaje, że mu skradziono z rozbitej kasy wertheimowskiej i z kasy amerykańskiej wszystkie pieniądze w kwocie przeszło 2400 koron, oraz różne towary, z tych niektóre rozpoznaje w sądzie — Józef Sowiński kierownik handlu Dutkiewicza pierwszy wszedł do sklepu rano i zaraz spostrzegł otwartą kasę amerykańską rozbitą kasę wertheimowską i znalazł przytem latarkę elektryczną, krawatkę, kołnierzyki i bardzo nieprzyjemną woń.

Kazimierz Sikorski pomocnik w handlu p. Halskiego poznaje dwa świdry tam kupione przez Grzeszkiewicza, którego stanowczo poznaje.

Po przesłuchaniu agenta policyjnego p. G. Mohra, który spisał protokół z kradzieży u p. Dutkiewicza, odroczono dalszy tok rozpraw do godziny pół do 4 popołudniu.

Wyrok.

Rozprawa przeciw Smolskiemu, Sumińskiemu i Grzeszkiewiczowi skończyła się wczoraj o godzinie w pół do 11 w nocy. Na mocy werdyktu sędziów przysięgłych, ogłoszonego przez dra Gejslera, trybunał skazał Smolskiego na 5 lat. Sumińskiego na 1 i pół roku ciężkiego więzienia obostrzonego postem, a po odbyciu kary na wydalenie z granic państwa. Grzeszkiewicz został od oskarżenia uwolniony.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 29 listopada.

Kalendarzyk kościelny. We czwartek dnia 29 bm. Saturnina męczennika i Illuminaty panny, w piątek d 30 bm. Andrzeja Apostoła i Justyny panny męczenniczki, w sobotę dnia 1 grudnia Elegiusza biskupa i Natalii wdowy.

Kalendarzyk astronomiczny. We czwartek dn. 29 bm. wschód słońca o godzinie 7 minut 15 zachód o godzinie 3 minut 41 ,długość dnia godzin 8 minut 66.

— **Nabożeństwo.** W kościele OO. Reformatów rozpoczyna się we czwartek Nowenna ku czci Najśw. Marji Panny Niepokalanego Poczęcia, o godzinie 5 wieczorem z kazaniami. Podobnie odprawi się Nowenna w kościołach Najśw. Marji Panny, Bożego Ciała i u OO. Bernardynów

— **Podczas nabożeństwa pamiątkowego** w dniu 29 bm. w kościele O. O. Dominikanów, kazanie wypowie Ks. biskup dr. W. Bandurski.

— **Franciszek Pakosz Piekosiński** profesor uniwersytetu Jag. zmarł wczoraj, przeżywszy 62 lat. Był to jeden z najwybitniejszych znawców prawa polskiego, a wydawnictwa źródeł jak „kodeks małopolski“, „kodeks katedry krakowskiej“ i „kodeks Krakowa“, przez niego dokonane, stanowią jedną z głównych podstaw do badań nad przeszłością Polski. Oprócz tego pracował nad heraldyką i sfragistyką, a jego polemika o pochodzeniu szlachty polskiej, były w swoim czasie rozgłośne.

Od kilku lat już ciężko chorował, nie zaniechał jednak ani studjów, ani wykładów — nie miał jednak już dawnej jasności umysłu.

Nauka polska traci w nim pracownika gruntownego i utalentowanego.

Zwłoki ś. p. Juliana Klaczki, eksportował na miejsce wiecznego spoczynku ks. Józef John jubilat w asystencyi licznego duchowieństwa. Zwłokom towarzyszył liczny orszak osób wybitnych, a pomiędzy tymi członkowie Akademii Umiejętności i profesorowie Uniwersytetu, prezydjum miasta, dyrekcja kasy oszczędn. delegaci banku krajow. dyrekcja i prezydjum Rady nadzorczej, Tow. Wz. Ubezpieczeń.

— **Salon „Ars“** przy ul. Brackiej wzbogacony został w dniach ostatnich następującemi nowemi dziełami sztuki: Leona Wyczółkowskiego „Róże“ (obraz olejny) i „Magnolie“ (pastel); W. Kossaka „Strzelec konny z 1831 r.“; Olgi Boznańskiej „Opuszczona“ i Vlastimila Hoffmana „Robotnik“. Tamże znajduje się wiele innych cennych utworów pendzla i dłuta naszych starszych i młodszych artystów, które w porze przedświątecznej służyć mogą na gwiazdkowe i noworoczne podarki, posiadające trwałą wartość. Nadto ukazały się w salonie „Ars“ art. rzeźb. A. Szczygielskiego „Szachy w stylu średniowiecznym“ o których w Nr. 27 b. r. pisał „Tyg. Illustrowany“, pomieszczając równocześnie ich podobiznę, oraz ładne „zaszywane makatki“ ścienne. skomponowane i wykonane przez art. mal. Leona Luskinę.

— **Koncert Tow. muzycznego** mający się odbyć d. 3-go grudnia, przyniesie kilka nieznanych zupełnie w Krakowie dzieł zarówno z zakresu muzyki orkiestralnej, jak niemniej i muzyki chóralnej, a interesujący będzie tem bardziej, że oprócz czynników znanych z krakowskiej estrady koncertowej, jak prof. Jerzy Lalewicz i orkiestra Tow. muzycznego, wystąpi ni znany bliżej u nas muzyk p. Zygmunt Zaremba w charakterze dyrygenta. P. Zaremba dyrygować będzie własnemi kompozycjami „Polonez“ i „Sfinks“, które z orkiestrą Tow. muzycznego studjuje od dłuższego czasu. Prof. Lalewicz „Fantazję na tematach polskich“ Paderewskiego, przy akompanjamencie orkiestry. Ponadto w program produkcji wchodzi wspaniałe oratorjum „Te Deum“ Bruknera, dzieło opracowane na szerokiej kanwie sol, chorów i orkiestry symfonicznej. Bilety sprzedaje już kancelarja Tow. Muzycznego w godzinach zwykłych.

— **Sprawy miejskie.** Sekcja V wojskowa i VI sprawy dobroczynne Rady miasta odbyły wczoraj posiedzenie pod przewodnictwem wiceprezydenta p. M. Chylińskiego. Sekcje załatwiły projekt budżetu odnośnych odziałów na rok 1607.

—- **Konkurs na fasadę domu.** Towarzystwo Upiększenia m. Krakowa i okolic ze współudziałem Towarzystwa Opieki nad zabytkami sztuki i kultury w Polsce, Towarzystwa Technicznego, rozpisuje niniejszem konkurs na projekt fasady domu w Krakowie w rynku Głównym pod l. 4 położonego, zwa

nego „Barszczowe“)Bartch) pod następującym warunkami:

Konkurs rozpisanym jest dla architektów, malarzy i rzeźbiarzy krakowskich.

§ 2. Plan układu wewnętrznego projektowanej budówki stanowi nienaruszalną podstawę projektu: a więc budynek musi być koniecznie 3- piętrowy: parter i I. piętro przeznaczone są na sklepy II i III piętro przeznaczone są na mieszkania. Wybór materjału i stylowego odcienia pozostawia się uznaniu projektujących, z wyłączeniem stylu gotyckiego. Dach ma być pokryty dachówką. W ogóle fasada ma być traktowaną skromnie a poważnie.

Konkurenci obowiązani są dostarczyć: 2 rysunki fasad w skali 1 : 50 przedstawiający najcharakterystyczniejszą część budynku i rysunek perspektywiczny z danego punktu, na sytuacyjnym planie oznaczonego.

Do wykonania projektu potrzebne daty otrzymują konkurenci w formie planów budowy, przekroju i placu sytuacyjnego bezpłatnie.

§ Prace tylko bezwzględnie dobre i nadające się do wykonania będą nagrodzone; I-sza nagroda 500, II- 300, III-cia 200 K.

Do projektu dołączoną ma być zapieczętowana koperta mieszcząca w sobie nazwisko autora i opatrzona na wierzchu tym samym godłem, jakiem oznaczoną jest praca autora projektu.

Projekta mają być złożone najpóźniej d. 17. grudnia b. r. do godziny 12 w południe w kancelaryi. Muzeum Narodowego.

Sąd konkursowy składają p.p: Czajkowski Józef art. malarz. Czynciel Celestyn art. malarz właściciel domu. Ekielski Władysław architekt. Hendel Zygmunt architekt. Mehoffer Józef art. malarz. Meus Rajmund architekt. Tomkowicz Stanisław. c. k. konserwator.

Po ogłoszeniu wyniku sądu konkursowego, zostaną wszystkie projekty wystawione na widok publiczny w salach Krak. Tow. Technicznego.

Towarzystwa rozpisujące konkurs pragną niniejszym konkursem uzyskać nie tylko projekt fasady danego domu, lecz pragną nadto uzyskać wytyczne, według których, przy dopełnianiu wymagań, jakie współczesne życie stawia projektującym nowe domy na starożytnych placach w Krakowie, względnie przy przebudowach takichże domów, możnaby utrzymać ich typowy charakter, względnie uzyskać dostrojenie nowych budowli do istniejącego otoczenia.

— **Wieczór dziewiczy** urządza stowarzyszenie urzędniczek pocztowych w czwartek dnia 29 bm. (wigilją św Andrzeja) w świetlniku Klubu pocztowego (Hotel Europejski, ul. Lubicz). W czasie wieczoru staroświeckim zwyczajem będzie daną każdemu sposobność uchylenia rąbka tajemniczej przyszłości. Początek o godz. 8 mej wieczorem, koniec jak wszyscy wyjdą. Wstęp dla urzędników poczt. dla członków Stow. i akademików 50 hal. dla obcych 80 hal.

— **Zabawę taneczną** urządza Tow. Miłośników cytry w sobotę dn. 1 grudnia, w lokalu Towarzystwa przy ul. Florjaźskiej l. 32. Początek o godzinie 8 wieczór.

— **Z Tow. biblioteki słuchaczów prawa U. J.** Na walnem zgromadzeniu, odbytem w dniach 22 i 25 b. m. ukonstytuował się nowy Zarząd w następującym składzie: H. Pawlikowski, prezes, E. Taylor, wiceprezes, L. Korczyński, A. Świtalski, sekretarz, S. Ostrowski, zastępca sekretarza, H. Süskind. zawiadowca skryptów, L. Lipiński i I. Bazylski, bibliotekarze; S. Klimecki, B. Winiarski i M. Nodzyński, członkowie stacji czytelnianej. W skład komisji skontrującej weszli: S. Miarczyński, przew. komisji, W. Krzysztoń, A. Klimała i W. Palla, członkowie.

— **VIII Szewski kurs majsterski** w Krakowie, urządzony staraniem i kosztem Wydziału krajowego, kończy się dnia 2 grudnia. W tym też dniu, o godzinie 9-tej rano zotanie otwarta wystawa prac uczestników kursu połączono z wystawą pomoczniczych maszyn szewskich, w lokalu przy ul. Karmelickiej l. 49 I p. Wystawa będzie otwarta do godz. 5-tej wieczorem. Wstęp wolny.

P. „poinformowany“ gniewa się na nas za ocenę wiecu w sprawie Florjanki. Mimo to obstajemy, że to zebranie, urządzone właściwie jedynie dla reklamy kilku demagogów, było zupełnie niewłaściwem forum dla oceny tak skomplikowanych spraw jak ubezpieczeniowe... Kto z cyframi, których zrozumienie wymaga nietylko zwykłej inteligencji, ale także fachowej wiedzy, zwraca się do bezkrytycznej gromady włościan, ten daje dowód, że nie o rzecz mu chodzi, ale o skandal. A skandalem nikt nie udowodni takich zarzutów, jak fałszowanie bilansów i t. p. Złą więc drogę obrał „Poinformowany“ i tośmy mu musieli wytknąć. Że zaś udał się pod patronat „Naprzodu“, — to nietylko powiększa nieufność, którą budzą jego „rewelacje“....

— **Zgromadzenie stróżów krakowskich** w sprawie wniosku Komisji czyszczenia miasta, aby stróże obowiązani byli zamiatać połowę ulicy przed domami, odbyło się w poniedziałek w Domu Stow. katolickich robotników. Wśród 200 stróżów znalazło się także kilkudziesięciu socjalistów, którzy wszczęli burdę pod przewodnictwem agitatorów Wiktora Bryniarskiego i Macieja Kuczwały przyczem zaczęli śpiewać „Czerwony sztandar“. To rozdrażniło zgromadzonych i nieproszonych gości wyrzucili z lokalu, przyczem obaj agitatorzy dostali się pod telegraf. — Po tym epizodzie obrano przewodniczącym prezesa Stow. stróżow p. Języka, który przedstawił smutne położenie stróżów, szczególnie pod względem umieszczenia. Sekretarz Związku Katolickich Stow. robotniczych p. Zgórniak po dłuższej przemowie przedstawił rezolucję przeciw wnioskowi komisji czyszczenia miasta. Rezolucję tę uchwalono po przemówieniach dra Noskowskiego, ks. Mytkowicza, stróżki Zofii Śmietany i Adolfa Jugenfeina (właściciela kilku kamienic) który także oświadczył się za rezolucją. W końcu przemówił jeszcze pan Ligięza i p. Zgórniak, który zaznaczył, że rezolucję swoją stróże gotowi są poprzeć strejkiem.

Na tem zakończono narady, poczem zgromadzeni rozeszli się, śpiewając pieśń „Serdeczna Matko“.

— **Podrożenie cennika introligatorskiego.** Od gremium majstrów introligatorskich w Krakowie otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie:

Z powodu ogromnej drożyzny środków żywności i mieszkań, dalej z powodu niesłychanie wygurowanej ceny surowych materyjałów, wreszcie przedewszystkiem z powodu strejku robotników, wskutek którego, uznając poniekąd słuszność ich żądań, podnieśliśmy znacznie płacę robotniczą — jesteśmy zmuszeni, w sposób jaknajbardziej zresztą umiarkowany, podwższyć ceny robót w zakres naszego fachu wchodzących, z tem przekonaniem, że publiczność pobudki naszego postępowania oceni.

Cennik robót po opracowaniu tegoż przez osobną komisję, zostanie ogłoszony drukiem w najkrótszym czasie.

Za gremium majstrów introligatorskich:
Karol Wójcik. Starszy cechu:

— **Nieużytki kolejowe.** Dyrekcja kolei państwowej w Krakowie zamierza sprzedać w drodze publicznej konkurencji większą ilość starych materjałów nagromadzonych w magazynie kolejowym w Nowym Sączu, a mianowicie: starego żelaza, miedzi, mosiądzu, odpadków metalowych, starych ubrań i t. p. O bliższych szczegółach tej sprzedaży można się dowiedzieć w oddziale maszynowym Dyrekcji kolei państw. w Krakowie.

— **Policja aresztowała** żydka z Królestwa z Puław, który podobno uciekł przed powinnością wojskową. Twierdzi, że się nazywa Manes Sunder i jest stolarzem. Porozumienie z nim jest bardzo trudne, gdyż nie mówi żadnym europejskim językiem.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Zakochana“ (L'Amoureuse) kom. w 3 akt. Jerzego de Porto-Riche (ceny popularne)

Czwartek: „Kordyan“ poemat dram. J. Słowackiego w 10 obrazach.

Piątek: teatr zamknięty.

Sobota: „Wachlarz Lady Windermere“ kom. w 4 akt. Oskara Wilde'a (nowość)

Niedziela: o godz. 3 „Radcy pana radcy“ krotochwila Bałuckiego (ceny zniżone do połowy). O godz. 7 „Po nad siły“ sztuka w 6 aktach Bjoernstjern-Bjoernsona.

Kursa dla kobiet
polskiego Związku katolickich niewiast.
Odczyty w pałacu spiskim·

Jutro we czwaretek:

Kurs lekarski: od 9-10 rano prof. Franciszek Krzyształowicz „Pielęgnowanie skóry“ (ciąg dalszy). Od 11-12 dr Leonard Bier „Hygiena odzieży“

Kurs prawa: od 5-6 po południu, „Tytuły dziedziczenia“

Kurs nauki katechizacji: od 6-7 po południu.

6

— **Tarnów** 26 listopada. (Odczyty i wieczorki. W sprawie I. gimnazjum. Brak sali.)

W stow. „Praca“ wygłosił ks. dr. Górka odczyt o powstaniu listopadowem.

Wieczorek urządzony staraniem stowarz. „Ojczyzna“ ku uczczeniu powstania listopadowego powiódł się doskonale; program, w skład którego weszła także produkcja orkiestry mandolinowej oraz obraz dramatyczny „Kościuszko w Petersburgu“, wykonano bez zarzutu, sala nie mogła pomieścić uczestników. W Sokole jednak wieczorek dany również ku uczczeniu pamięci bohaterów z lat 1830 — 31, oprócz młodzieży szkolnej i mieszczaństwa tarnowskiego, świecił jak zwykle brakiem inteligencji, stale od Sokoła odwracającej się. Za to na koncertach w Brisitolu i kawiarni Edison, wrzało jak w ulu.—

Wieczorek Mickiewiczowski urządzają w dniu 1-go grudnia uczniowie szkoły realnej w sali Sokoła, z którego czysty dochód przeznaczono na pomoc koleżańską. W program wchodzi także przedstawienie „Nocy Listopadowej“ Wyspiańskiego i żywy obraz wedle Grottgera.

Poseł Tytus Buynowski wzywa ojców uczniów I. gimnazyum, aby umieszczali swe podpisy na petycji wnieść się mającej do ministerjum oświaty w sprawie koniecznych adaptacji w budynku szkolnym.

Nie mamy sali na zebrania publiczne, gdyż Sokół po dwu posiedzeniach wydziału, odpowiedział na pismo Rady miejskiej z 8 bm. w którem wyrażono życzenie, aby Sokół udzielał swej sali na zgromadzenia publiczne — iż wydział obstaje przy poprzednio powziętych uchwałach, by nie odstępować nikomu sali na takie cele, gdyż z powodu niewytłumaczonych stosunków lokalnych, Sokół tylko, jako właściciel saji odpowiada za treść tego, o czem w jego sali mówią i był z tego powodu zupełnie niewinnie w swoim czasie narażonym na straty materjalne i moralne; chce przeto uniknąć wszelkich możliwych komentarzy ze strony tych czynników właśnie, które stale stronią od Sokoła, śledzą jednak i nieraz ujemnie krytykują jego działalność. Sokół woli więc zrezygnować z tak pokaźnego źródła dochodu, jakiem stać by się mogło wynajmowanie sali.

— **Bochnia** 26 listopada. Przy licznym udziale właścicieli większych posiadłości powiatu bochniackiego, odbyły się tu wybory do Galicyjskiego Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego. Delegatem wybrany został Zdzisław Włodek, a zastępca delegata p. Józef Orzegalski.

— **Z Rzeszowa** donoszą nam: Komitet wiecowy nauczycielstwa ludowego powiatu rzeszowskiego urządza d. 8 grudnia o g. 10 przed południem w sali Tow. gimn. »Sokół« w Rzeszowie wiec nauczycielstwa, na który zaprasza kolegów i koleżanki z powiatów sąsiednich: kolbuszowskiego, łańcuckiego, przeworskiego, ropczyckiego, strzyżowskiego i dalszych. Równocześnie zaprasza komitet na ten wiec posłów do Sejmu i Rady państwa z tych powiatów, oraz innych życzliwych nauczycielstwu. Wiec zajmie się żywotną sprawą regulacji płac nauczycielskich. Komitet ma przeto nadzieję, że nikogo z kolegów i koleżanek nie braknie na tym wiecu, zwłaszcza, że kategorje urzędników państwowych drogą wieców doprowadziły sprawę polepszenia swych płac do pewnych rezultatów.

— **Ślub.** W Białej odbył się przy licznym udziale polskich gości ślub naczelnika

stacji kolejowej w Zakopanem p. Adolfa Brzeczki z panną Grandowską. Związek pobłogosławił proboszcz miejscowy ks, Karol Rychlik.

— **Telefon w Oświęcimie** wprowadzony będzie z dniem 1 grudnia br. Sieć ta składać się będzie z głównego centralnego biura telefonicznego w urzędzie pocztowo-telegraficznym Oświęcim 1. z ubocznego centralnego biura telefonicznego w urzędzie pocztowo-telegraficznym Oświęcim 2., z dwóch publicznych mównic po jednej w każdym z owych urzędów, z 35 stacyj abonamentowych o bezpośredniem połączeniu i 11 stacyi abonamentowych ubocznych. Sieć ta została równocześnie włączoną do międzymiastowej linji telefonicznej Wiedeń-Lwów. Ceny rozmów wynoszą: z Krakowem 1 kor, ze Lwowem 2 kor, z Białą-Bielskiem 60 hal., z Wiedniem 2 kor. Wśród abonentów są: Urząd gminny, Urząd parafialny, Tow. zaliczkowe, klasztor OO. Salezjanów, bank kredytowy dla handlu i przemysłu, powiatowe biuro pracy, oraz dwadzieścia kilka osób prywatnych.

Konkurs na posag w kwocie 400 koron z fundacji im. ś. p. Stefana hr. Zamojskiego ogłasza Towarzystwo ubezpieczeń Urzędników prywatnych. O takowy ubiegać się mogą ubogie i moralnie prowadzące się dziewczęta prawego pochodzenia, w wieku od 16 do 24 lat, będące sierotami po obojgu rodzicach lub tylko po ojcu, który w obydwu wypadkach był rzeczywistym członkiem Towarzystwa. Prawo nadawania posagów z fundacji służy Zgromadzeniu Delegatów Towarzystwa. Kandydatki winny wnieść podania na piśmie do wydziału centralnego Towarzystwa we Lwowie, najdalej do dnia 30 grudnia b. r. i załączyć metrykę chrztu i parafialne poświadczenie śmierci rodziców lub ojca. Ubóstwo i dobre zachowanie się mogą być na podaniach samych poświadczone przez dotyczące urzędy duchowne i cywilne, przynależność zaś śp. ojca do Towarzystwa w charakterze członka, stwierdzi na podstawie swych ksiąg Wydział centralny Towarzystwa.

— **Dyrekcja kolei państw.** w Krakowie ogłasza że z dniem 1 grudnia br. zniża dotychczasowe należytości za użycie wagonu sypialnego na szlakach ze Lwowa do Itzkau oraz z Krakowa do Lwowa, z 9 Kor. w I kl. i 8 Kor. w II kl., na 7 Kor. I kl. i 6 Kor. w II kl.

— **O polski katechizm.** Onegdaj „Politische Corresp." ogłosiła komunikat pochodzący rzekomo z kół nuncjatury wiedeńskiej, a przedstawiający stanowisko Watykanu wobec sprawy nauki religji w szkołach pod zaborem pruskim. Komunikat ów brzmi:

„Kwestja polska w Prusiech jest przedmiotem ciągłych rozpraw; w kołach kościelnych w Rzymie powtarza się z naciskiem, że Rzym nie potępi arcybiskupa poznańskiego, gdyż nakazując naukę katechizmu w języku ojczystym, poszedł tylko za życzeniami katolików polskich i starał się przestrzegać przepisów urzędowych pruskich, jak zarówno zachować pewną neutralność. Jeżeli zaś ta agitacja przeszła pewne granice, to nie ma wątpliwości, że Watykan zwróci się do katolików w Prusiech, doradzając rozsądek i umiarkowanie. W każdym razie kurja rzymska na razie, bez dezawuowania arcybiskupa Stablewskiego nie chce wyjść ze swej rezerwy, aby wmieszać się w zatarg, który wybuchł pomiędzy katolikami polskimi i rządem pruskim.

W sprawie owego komunikatu „Gaz. Nar." podaje następujący komentarz:

„Dowiadujemy się z kół dobrze poinformowanych, że jakkolwiek komunikat ów przedstawia istotne zapatrywania Stolicy Apostolskiej, to jednak z powodu zbyt ostrożnej swej stylizacji, nie tak dobitnie, jak jest w rzeczywistości, zaznacza, że Stolica apostolska stoi bezwzględnie przy uznanej przez Kościół zasadzie, aby w nauce religji posługiwano się językiem danej narodowości. Ojciec św. Pius X, jak zapewniają nas osoby, które miały sposobność poznać zapatrywania namiestnika Chrystusowego, zupełnie podzielał stanowisko zajęte w tej kwestji przez śp. ks. arcyb. Stablewskiego."

Telegramy.

Rada państwa.

Wiedeń. Po przemowie referenta mniejszości nastąpił szereg faktycznych sprostowań w których między innymi pos. Sternberg występował przeciw wywieraniu wpływu przez Koronę na tok rozpraw. Polemizował on ostro z pos. Kramarzem, który w sprawie reformy wyborczej, sprzedał naród czeski. Przytacza jako wzór Rusinów. którzy opuścili salę, aby ocalić honor Rusinów. Jeżeli rząd apeluje do nas, to trzeba będzie z innej strony zaapelować do armii, która w ostatecznym razie może iść do Burgu.

Prezydent wzywał kilka razy pos. Sternberga do porządku, poczem odebrał mu głos podobnie jak pos. Holansky'emu.

Na wniosek pos. Wolfa rozpoczęło się imienne głosowanie nad wnioskiem Pergelta.

Wiedeń. Izba posłów przyjęła znaczną większością §.42 ordynacji wyborczej postanawiający, że zmiana podziału okręgów wyborczych może być dokonana przez Izbę tylko w obecności conajmniej 343 posłów, nie licząc członków rządu, prezydyum i sekretarzy oraz, że zmiana rozdziału okręgów w tych krajach, w których niektóre ciała wyborcze wybierają po dwóch posłów, może nastąpić tylko w obecności conajmniej połowy posłów dotyczącego kraju.

Wniosek mniejszości pos. Schreinera żądający $^2/_3$ większości dla zmiany okręgów wyborczych odrzucono 253 głosami przeciw 68.

Rozpoczęło się głosowanie imienne nad wnioskiem Pergelta.

Wiedeń. Izba posłów udrzuciła wniosek Pergelta 253 głosami przeciw 68.

Następnie rozpoczęto obrady nad grupą dziewiątą.

Wiedeń. Subkomitet komisji budżetowej delegacji austryackiej wybrany dla wniosku o zmianę regulaminu delegacji austr. ukonstytuował się wybierajac przewodniczącym pos. Dulębę.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Pos. Markos zapowiedział interpelację w sprawie nieprawidłowości pr[...] obsadzaniu biskupstwa w Koszycach.

Spisek w Serbii.

Belgrad. Po 14 dniowej tajnej rozpraw[...] sąd wojenny wydał wyrok przeciw kilkunas[...] oficerom i podoficerom oskarżonym o spise[...] Wszyscy zostali skazani na więzienie od jed[...]go do lat 20.

Lwów. (Tel. pryw.) Minister skarbu d[...] Korytowski przyjął wczoraj, jak donosi lwow[...]skie biuro korespondencyjne, na wspólnej au[...]dyencyi, przeszło godzinę trwającej, deputacy[...] komitetu, zajmującego się sprawą polepszen[...] bytu urzędników, tudzież deputacyę spółki u[...]rzędniczej wytwórczo spożywczej i Tow. budow[...] tanich mieszkań dla urzędników, z radcą dwo[...] Piwockim i Zaleskim na czele.

CENY TARGOWE z d. 27 listopada 190[...]

		za 100 klg.		
Pszenica biała	od	17·10	do	17·
„ czerwona i żółta	„	16·60	„	17·
„ węgierska	„	16·	„	16·
Żyto krajowe	„	15·—	„	14·
„ węgierskie	„	14·—	„	14·
Jęczmień na krupy	„	13·90	„	14·
„ browarny	„	14·30	„	15·
„ na paszę	„	—	„	—
Owies z odłatą akcyzową	„	15·10	„	16·
Proso	„	—	„	—
Jagły	„	28·—	„	32·
Tatarka	„	14·—	„	15·
Kukurydza	„	12·40	„	12·
Groch	„	19·50	„	26·
Fasola	„	25·—	„	31·
Wyka	„	—	„	—
Rzepak zimowy	„	31·—	„	32·
Koniczyna nasienna czerwona	„	—	„	—
„ „ biała	„	—	„	—
Tymotka	„	—	„	—
Esparsetta	„	—	„	—
Soczewica	„	40·—	„	72·
Słoma	„	4·—	„	5·
Siano	„	4·—	„	5·2
Koniczyna pastewna	„	5.60	„	7·2
Ziemniaki	„	3·60	„	4·4
Jaja	kopę	3·60	„	4·8
Masło	1 kg.	2·20	„	2·6
Spirytus na 95° Tralesa	1 hl.	—		200·—
Okowita „ 75° „	„ „	—		160·

Bywa

w chorobach płucnych, nieżytach, silnym kaszlu, zołzach, influenzie

przez licznych profesorów i lekarzy co dzień zapisywana.

Sirolina

podnieca apetyt i sprawia, że przybywa ciała, usuwa kaszel, wydzielina, sprawia, że poty nocne znikają.

Ponieważ są liche naśladownictwa, przeto prosimy żądać zawsze w oryginalnem opakowaniu „Roche".

„Roche"

Dostać można na zarządzenie lekarza w aptekach po 4 K. za flaszkę.

F. Hoffmann-La Roche & Co.

Bazylea (Szwajcarya).



w

6 DNIACH do AMERYKI.

Przeprawa pasażerów do

KANADY i ARGENTYNY.

Żądać pouczenia.

Korespondentka wystarczy 2112 104

Falck & Comp.

HAMBURG, RABOISEN 30 g. n.

Korespondencya we wszystkich językach.

Kinematograf



Bardzo interesujące dla dzieci i dorosłych, również do użycia jako **„łataria magiczna"**, 38 cm. wysoka, z 3 kolorowemi obrazami paskowemi (Films) i 12 szklanych obrazów, naftowa lampa, refletor i kompletne objaśnienie na kartonie K. 17.—.

Przez ten kinematograf mogą być tak przez młodych jak i starszych mile widziane żywe obrazy przedstawione na ścianę. Mechanizm jest bardzo prosty i pojedynczy, tak że każde dziecko może go bardzo łatwo poznać. Zamawiać należy wprost:

PIERWSZA FABRYKA ZEGAROW

Hanns Konrad

w Brüx, Nr. 954 (Czechy).

Bogato illustrowane polskie cenniki kinematografów, latarń magicznych maszyn parowych, mechanicznych zabawek, przesyła na żądanie darmo i opłatnie.

Istniejący od lat kilkunastu

Zakład haftów artystycznych

Maryi Korbel, Kraków, ul. św. Jana l. 1.

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres haftów kościelnych, dekoracyjnych, salonowych, i t. p. Restauruje z fachową umiejętnością starożytne hafty, gobeliny, pasy słuckie ---- dywany perskie.

W wielkim wyborze są na składzie.

Ornaty, kapy, tuwalnie, stuły, bursy do chorych itd. od najtańszych do rozższych, które daje na dogodne spłaty. Także kościelne mateye we wszystkich kolorach, krzyże, kolumny do ornatów i kap, galony złote i jedwabne, złoto do haftu anawrt wzory, Crny bardzo przystępne. Bogatsze balbachimy, chorągwie, sztandary kościelne i narodowo wykonuje na zamówienia.

✱ Na Gwiazdkę ✱

Bazar krajowy

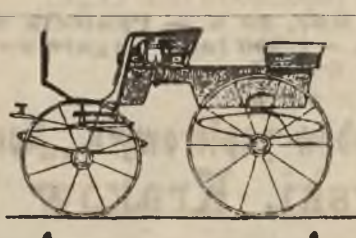
w Krakowie

Róg głównego Rynku i ul. Brackiej l. 20.

poleca w **wielkim wyborze** świeżo otrzymane

Galanteryę koszykarską,
Rzeźby Zakopańskie,
Majoliki z Dębnik,
Naczynia kuchenne,
Zabawki Jaworowskie,
Paski Zakopańskie i Krakowskie.

Na Gwiazdkę



sprzedaję, wysprzedając równocześnie po cenach własnych wszelkie



pojazdy na resorach,

tak nowe jak używane w dobrym stanie 2471 12

St. Cyrankiewicz

właściciel składów z wszelkiemi pojazdami

w Krakowie,

mieszka: **św. Jana 30.** — Skład: **ul. Sławkowska 32.**

Z najwyższego polecenia Jego C. i k. Apostolskiej Mości.

XXV. C. K. Loterya państwowa

na dobroczynne cele wojskowe.

Ta loterya pieniężna, jedyna w Austryi prawnie dozwolona obejmuje **18.389 wygranych w gotówce na ogólną cyfrą 512.880 Koron.**

Główna wygrana wynosi: **200.000** Koron w gotówce.

Ciagnienie nastąpi nieodwołalnie 20-go grudnia 1906 roku.

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia w oddziale loteryj państw. Wien III., Vordere Zollamtstr. 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzęd. podatk. telegr. i kolejowych w kantorach wymiany itd. Listy ciągnień dla nabywców gratis. Losy przysyła się na żądanie bez opłaty porta.

40 10 **Dyrekcya c. k. Loteryi** (Oddział Loteryj państw).

Dla Pań!

Opaski i wkładki menstruacyjne różnych systemów, pasy brzuszne, kompletne wyprawy dla położnic (sprzedaż wyłączna). Wysyłki na prowincyę odwrotnie. Skład Apteczny mag. farm.

J. Klemensiewiczowej

w Krakowie, Karmelicka Nr. 15

Chroń twoją żonę.

Tą dla każdej rodziny nadzwyczaj ważną książkę wysyła za nadesłaniem 50 h. w markach austr. P. A. KaupaBerlin S. W. 291 Lindenstr. 50

Restauracya w Hotelu „pod Różą"

Kraków, Florjańska 14.

objętą została, w lokalu zupełnie odnowionym, przez

Aleksandra Włoczkowskiego

kuchmistrza-restauratora,

odznaczonego dyplomami honorow. i medalami w Paryżu i Wiedniu.

Ceny bardzo przystępne.

Obiad z 4 dań 2 kor.

Piwnica zaopatrzona w najlepsze wina wszelkiego gatunku.

Obok restauracyi (wchód od ul. św. Tomasza) został otwarty

BUFET

w którym dostać można śniadania, obiady, kolacye, zimne i gorące przekąski. **Piwo okocimskie i pilzneńskie na szklanki.**

Jako kuchmistrz i restaurator podejmuje się wszelkich zamówień do domów prywatnych od najskromniejszych do najwykwintniejszych po cenach przystępnych. 2447

Miód patoka

bez domieszek deserowo-kuracyjny lipcowy 5 kg. puszka tylko 6 koron fr. z własnej. a największ. galic. pasieki. Doskonałe miody do picia domow. wyrobu, 5 medalami srebr. odznacz. po 0.70, 0.80, 1.00 i 1.20 K. za l. lub 3/4 l. fl. wysyłki od 5 kg. począwszy. Za czystość i jakość gwarancya. **EUGENIUSZ BILIŃSKI, Zbaraż.** 2451 6

Na porę słotną!

Rogóżki

szczotkowe, kokosowe i żelazne

oraz 955

Szczotki

do wycierania nóg

polecają najtaniej

Reim i Spółka

KRAKÓW.

— Kalosze rosyjskie. —

Poszukuje 2509 4

praktykanta

do handlu kolonialnego i win. Posiadający początki praktyki będą pod korzystnemi warunkami przyjęci. **Julian Baczak. Kęty.**

Zawiadomienie.

Zawiadamiamy, że za Jana Rauscha żadnych długów wekslowych ani innych płacić nie będziemy.

Władysław Rausch
Karolina Rausch
Anna Rausch



Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. — W drukarni „Głosu Narodu w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego